

2. Jakie dary składałeś ostatnio na ołtarzu podczas Mszy Świętej? Czy zanosisz na ołtarz wasze małżeńskie i rodzinne radości, dziękczynienia, prośby, lęki, trudności?

PROPOZYCJA DLA MAŁŻONKÓW

Pomódlcie się wspólnie, dziękując Bogu za Jego dary: dar obecności współmałżonka, dar komunii sakramentalnej.

WARTO PRZECZYTAĆ

1. Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, „Środki bogate i ubogie w Kościele”.
2. *Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, „Na drogach duchowych oczyszczeń”.

Ofiarowanie darów

SŁOWO BOŻE

A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe.

(Rz 12, 1-2)

TEKST

Przygotowanie darów to przyniesienie do ołtarza chleba i wina, „które przez kapłana zostaną ofiarowane w imię Chrystusa w Ofierze eucharystycznej oraz staną się w niej Jego Ciałem i Krwią. Jest to ten sam gest, który wykonał Chrystus w czasie Ostatniej Wieczerzy, «biorąc chleb i kielich». Sam Kościół składa Stwórcy ofiarę czystą, oddając Mu z dziękczynieniem to, co pochodzi z Jego stworzenia”¹. W dzień powszedni zazwyczaj to ministranci przynoszą do ołtarza dary ofiarne ze stolika stojącego w prezbiterium. W dzień świąteczny dary powinny być uroczysto przyniesione do ołtarza przez przedstawicieli wspólnoty, w jej imieniu. Nad chlebem i winem, złożonymi na ołtarzu, kapłan odmawia błogosławieństwo, które ogarnia wszystkie dary osobiste, które przynosimy na Eucharystię, zarówno te materialne, jak i te duchowe, wpływające z naszego serca. Na zakończenie obrzędu przygotowania darów wspólnota powstaje a kończy go głośna modlitwa celebransa i „Amen”, którym odpowiadają zgromadzeni.

Liturgia Mszy św. jest wzorem, według którego mamy kształtować nasze życie, również to małżeńskie i rodzinne. Przygotowanie darów jest dla nas wezwaniem do codziennego ofiarowywania siebie, do poświęcenia Bogu nas samych ze wszystkim, co nas stanowi. Uświadamiamy to sobie, kiedy podczas Mszy św. razem z darami ofiarnymi przynosimy na ołtarz to wszystko, co składa się na nasze życie: kłopoty, cierpienia, radości oraz nasze intencje dotyczące codziennych spraw. Przez posługę kapłana, który przedstawia Ojcu chleb i wino, on sam i wszyscy zgromadzeni oddają siebie Chrystusowi a przez Chrystusa Ojcu. Analogicznie w życiu małżeńskim i rodzinnym mamy uczyć się, jak włączać w ofiarę Chrystusa składaną Ojcu nasze radości i trudy: to, co odbieramy jako pozytywny dar i to, co jest darem trudnym, co być może wiele nas kosztuje. Czasami może się nam wydawać, że mamy do ofiarowania tylko jakiś drobiazg, ale dla Boga, który patrzy na to, co ukryte w sercu, może on mieć wielką wartość. Widząc oczami wiary we współmałżonku Chrystusa o rysach twarzy męża lub żony, czyż możemy poskąpić naszego daru – troski, wysiłku, sił, czasu? A kiedy w życiu mał-

¹ KKK 1350.

żeńskim występuje różnica zdań, choćby w wyniku konfliktu charakterów, i coś się nie układa, kiedy nasze plany rozlatują się jak domek z kart – łączmy się duchowo z ofiarą Chrystusa w Eucharystii, w której niedawno uczestniczyliśmy lub wkrótce będziemy uczestniczyć – a doświadczymy, że uskrzydli nas ona do bezinteresownego daru z siebie. Mówi się, że nic w przyrodzie nie ginie. Podobnie można powiedzieć o ekonomii łaski Bożej. Nasze małe, może niewidoczne dla innych akty uniżenia i pokory Bóg przekuwa na złoto czystej miłości. Przekonują nas o tym łaski, które w nieoczekiwany sposób dotyczą nas i tych, którzy są wokół nas: łaska wybaczenia, odblokowania się, zerwania z grzechem, porzucenia nałogu, powrotu do małżonka i dzieci, pojednania między zwaśnionym rodzeństwem.

Przyjęcie zaproszenia do komunii z Jezusem to poczucie się wezwanym do ofiarowywania Ojcu naszego życia razem z Nim. Kiedy podczas liturgii eucharystycznej Jezus na naszych oczach staje się żywą ofiarą miłości i ofiarowuje się Ojcu w Duchu Świętym za nas – jednocześnie włącza nas w swoją Ofiarę. W taki sposób wprowadza nas w komunie z sobą, w komunie miłości. Ta wielka tajemnica dotyczy każdej duszy osobno, ale jest też przeżywana we wspólnocie. Płyne stąd wezwanie, abyśmy w przeżywaną na Eucharystii komunie z Chrystusem włączali tę osobę, z którą jesteście związani sakramentem małżeństwa. Jeżeli współmałżonek nie może być z jakiegoś powodu na Eucharystii, to składajmy ofiarę również w jego imieniu. Jeżeli się pogubił i odszedł od wiary, to również i wtedy nie zostawiamy go – ale przyprowadźmy duchowo przed ołtarz i ofiarujemy Panu.

Jezus pragnie, byśmy oddali Mu siebie, nasze życie. Przez Eucharystię uczy nas tej postawy ofiarowania. Zaprasza nas do aktywnego udziału w Uczcie. Nie jesteśmy jedynie świadkami, obserwatorami. Jednak z naszej strony potrzebna jest współpraca z łaską i decyzja woli, aby się ofiarować, aby oddać Bogu coś konkretnego. Kościół uczy, że trzeba przyjść na Eucharystię z konkretną ofiarą. „Chrześcijanie od początku przynoszą na Eucharystię, wraz z chlebem i winem, dary, które mają być rozdane potrzebującym. Ten zwyczaj kolekty, zawsze aktualny, czerpie z przykładu Chrystusa, który stał się ubogi, aby nas ubogacić”². Człowiek musi się zaprzeć siebie, aby ofiarować siebie.

Maryja, gdy staramy się trwać w komunii z Nią, wspiera nas i pomaga nam składać nasze życie w ofierze. Ona nam podpowiada, co powinniśmy złożyć na ołtarzu i wspomaga, kiedy czujemy się niezdolni do tego. To nic, że na razie czujemy się zdolni tylko do ofiarowania małych części naszego życia, że nie czujemy się jeszcze gotowi, aby oddać Bogu wszystko. W Jego oczach nasze akty miłości mają wielką wartość. I w taki oto sposób nasza „mała” ofiara staje się częścią Chrystusowej Ofiary, tym samym nabierając wymiaru nieskończonego. Mamy dołączyć do ofiary Jezusa, niezależnie od naszych lęków, słabości i nędzy. One też mogą być przedmiotem tej „małej” ofiary, którą składamy na ołtarzu. Diabeł nie składa broni i kusi: „po co masz się ofiarować, skoro i tak nie widzisz efektów, czy to nie strata czasu? Ale Duch Święty uspokaja: „nie musisz widzieć efektów, wy-

starczy, że wierzysz”. Duch Święty sprawia, że chcemy się ofiarować. Trzeba przyjść ze skruchą i ufnie się ofiarować mocą Ducha Świętego, i w ten sposób starać się o otwarcie swojego serca na komunie z Jezusem. Wierzmy przecież, że Syn Boży zanoszą Ojcu ofiarę całego ludu Bożego, także naszą, i ta ofiara trwa.

ŚWIADECTWO

W 2006 r. miałem okazję odwiedzić polskich misjonarzy w Mpunde w Zambii. Misja w Mpunde miała wtedy ponad 30 stacji zewnętrznych, czyli filii, które w przyszłości być może staną się parafiami. Ogromna praca dla proboszcza, aby dotrzeć z duszpasterstwem i sakramentami do wszystkich tych wspólnot! Ksiądz proboszcz Jan Krzysztoń dwoił się i troił, wspomagany przez świeckiego brata Stefana i kard. Adama Kozłowieckiego, wielkiego a zarazem pokornego misjonarza Zambii, który pod koniec swojego długiego i niezwykle pracowitego życia zamieszkał w Mpunde. W niedzielę pojechaliśmy z księdzem Janem do jednej z kaplic. Droga była długa i bardzo uciążliwa. Gdy przybyliśmy na miejsce ksiądz przez kilka godzin spowiadał, a ja w tym czasie mogłem rozejrzeć się dokoła. W czasie spowiedzi odbywały się katechezy, przygotowania śpiewów liturgicznych itp. Nieśamowita atmosfera. Ja również uczyłem się śpiewów i odpowiadałem na pytania dzieci, które garnęły się do mnie.

Po kilku godzinach rozpoczęła się Msza święta. Kobiety po prawej stronie, mężczyźni po lewej a ja wśród nich. Kiedy przyszła pora na ofiarowanie darów, zdałem sobie sprawę, że nie wziąłem ze sobą pieniędzy i nie mam nic do ofiarowania. W Afryce podczas składania darów wszyscy ustawiają się procesyjnie, zaczynając od pierwszego rzędu i idą do ołtarza, gdzie zostawiają swoje dary, najczęściej płody rolne. Stałem gdzieś pośrodku kaplicy, obok bardzo ubogo ubranego młodzieńca. Wyczuł on moje zakłopotanie, do dziś nie wiem jakim cudem, i w pewnym momencie wziął mnie za rękę i wsunął mi do dłoni banknot, abym mógł bez skrępowania wstać i razem ze wszystkimi złożyć mój dar.

Ta sytuacja dała mi dużo do myślenia. Być może na co dzień zbyt często skąpie Chrystusowi – Jemu samemu i Jemu obecnemu w mojej żonie – swojej troski, wysiłku, sił i czasu. Ta sytuacja uświadomiła mi także, że często idę na Mszę bez odpowiedniego przygotowania: bez wzbudzenia intencji, bez zamiaru ofiarowania Bogu czegokolwiek z mojego życia, zwłaszcza z życia rodzinnego. Zapominam, że obok mnie w zwykłej codzienności jest zawsze Matka Boża, która chce mi pomóc, bym miał co ofiarować Chrystusowi i mógł to zrobić szczerze i z odwagą.

Pomóż mi Maryjo, abym przed każdą Mszą św. zastanowił się razem z Tobą, co mógłbym przynieść Bogu w ofierze.

Józef

PODZIEL SIĘ TYM, CO CIĘ PORUSZYŁO

Jeśli chcesz, skorzystaj z pytań:

1. Czy masz świadomość, co podczas Eucharystii ofiarowuje ci Jezus? Co ty ofiarowujesz Mu w codzienności życia?

² KKK 1351.